Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 8.03.2023 www.osw.waw.pl

Gruzja: ostry kryzys polityczny wokół zmian w ustawodawstwie

Wojciech Górecki

7 marca parlament Gruzji przyjął w pierwszym czytaniu projekt ustawy „O przejrzystości obcych wpływów". Zakłada ona, że organizacje pozarządowe oraz media finansowane w ponad 20% zza granicy muszą zadeklarować się jako „zagraniczni agenci". Nowe regulacje jako niedemokratyczne ostro krytykuje zarówno gruzińska opozycja, jak i przedstawiciele UE i USA. Obradom towarzyszyły kilkutysięczne manifestacje przed siedzibą parlamentu, na centralnej tbiliskiej alei Rustawelego. W nocy z wtorku na środę siły specjalne policji, używając armatek wodnych i gazu łzawiącego, wyparły demonstrantów z przyległych do budynku terenów. Zatrzymano 66 osób. Protestujący nadal gromadzą się w okolicy – za policyjnymi kordonami. Poparła ich przebywająca w USA prezydent Salome Zurabiszwili, która już wcześniej zadeklarowała, że zawetuje nowe prawo. Opozycja zapowiada walkę ze zmianami w ustawodawstwie, w tym kolejne masowe akcje uliczne.

Komentarz

- Projekty ustaw „O przejrzystości obcych wpływów" i „O rejestracji agentów zagranicznych" przygotowali deputowani z nowego ruchu Siła Narodu – byli członkowie frakcji rządzącego Gruzińskiego Marzenia. Mieli oni zapewne wziąć na siebie odium po przegłosowaniu przez parlament niepopularnych aktów prawnych. Już na wczesnym etapie prac – projekty zostały zgłoszone w połowie lutego – spotkały się one z krytyką zarówno opozycji oraz środowisk gruzińskiego społeczeństwa obywatelskiego, jak i przedstawicieli państw i instytucji Zachodu (akredytowanych w Tbilisi ambasadorów, instytucji unijnych, Departamentu Stanu USA). 2 marca oba projekty przyjęto na połączonym posiedzeniu dwóch komisji parlamentu (nie dopuszczono prasy ani zainteresowanych organizacji pozarządowych), a 6 marca – na posiedzeniu komitetu prawnego. Obradom obu ciał towarzyszyły bójki i przepychanki, część opozycyjnych deputowanych wyprowadzono. Projekty miały trafić pod obrady plenarne 9 marca, jednak decyzją parlamentarnej większości pierwszy z nich przekazano izbie już dwa dni wcześniej. Chodziło zapewne o efekt zaskoczenia – uniemożliwienie stronie opozycyjnej zorganizowania protestów (demonstracja w nocy z 7 na 8 marca zwołano *ad hoc*) – a być może też o wysondowanie reakcji krajowej i międzynarodowej na nowe prawo już po jego uchwaleniu. Drugi projekt ma być dyskutowany zgodnie z pierwotnym harmonogramem.
- Przedstawiciele parlamentarnej większości – m.in. formalny lider Gruzińskiego Marzenia, Irakli Kobachidze (faktycznym jest założyciel ugrupowania, miliarder Bidzina Iwaniszwili,

który nie sprawuje obecnie żadnej funkcji publicznej) – zapowiadają, że obie ustawy zostaną przekazane do oceny Komisji Weneckiej Rady Europy, a w życie wejdzie ostatecznie jedna z nich. Politycy obozu władzy zastrzegają równocześnie, że jeżeli Komisja wystąpi z „nieuargumentowanymi uwagami", to zostaną one zignorowane. Autorzy projektów twierdzą, że nowe prawo ma jedynie uporządkować kwestie finansowania z zagranicy działalności publicznej i przewiduje liczne wyłączenia (m.in. w dziedzinie służby zdrowia i edukacji), a drugi projekt ma powielać rozwiązania ze Stanów Zjednoczonych. Zapowiadane rozwiązania radykalnie zwiększają jednak kontrolę władz nad trzecim sektorem i mediami oraz mogą prowadzić do piętnowania organizacji i osób oznaczonych jako agenci zagraniczni (m.in. przez silne w kraju środowiska konserwatywne, w tym związane z Gruzińskim Kościołem Prawosławnym), a ponadto przypominają, nawet na poziomie nomenklatury, akty prawne Federacji Rosyjskiej. W przeciwieństwie do ustawodawstwa amerykańskiego w projektach nie wyodrębniono grupy państw przyjaznych, z których finansowanie nie podpada pod ustawowe zapisy.

- Przyjęty 7 marca projekt ustawy spotkał się z natychmiastową ostrą krytyką ze strony UE i USA. Szef unijnej dyplomacji Josep Borrell powiedział, że jest on niezgodny z wartościami i standardami UE oraz przeczy deklaracjom Tbilisi o dążeniu do wstąpienia do Wspólnoty, zaś ostateczne przyjęcie dokumentu „może mieć poważne konsekwencje" dla relacji między Tbilisi i Brukselą. Jest to de facto zapowiedź nieprzyznania wobec tych okoliczności Gruzji statusu kandydata do UE (w czerwcu 2022 r. Bruksela uznała europejską perspektywę Gruzji, uzależniając formalne przyjęcie jej kandydatury od spełnienia 12 tzw. kamieni milowych – ocena ma nastąpić do końca br.). Rzecznik Departamentu Stanu Ned Price oświadczył, że Waszyngton będzie nadal obserwował sytuację w tym kraju. Jednocześnie, w kontekście rozproszenia przez policję protestujących przed parlamentem, stwierdził, że pokojowe demonstracje są prawem, które musi być respektowane. Z kolei w oświadczeniu Ambasady USA w Tbilisi nazwano wtorek „czarnym dniem gruzińskiej demokracji". Obserwowany od miesięcy brak gruzińsko-amerykańskich kontaktów na wysokich szczeblach stanowi czytelny dowód dezaprobaty Waszyngtonu dla prowadzonej przez Tbilisi polityki.
- Konflikt wokół zmian w ustawodawstwie zaostrza wewnętrzny spór polityczny w Gruzji. Może stanowić też punkt zwrotny w polityce zagranicznej Tbilisi i przyczynić się do zahamowania bądź radykalnego spowolnienia przyjętego od wielu lat kursu na integrację ze strukturami euroatlantyckimi. Równocześnie nie należy oczekiwać w najbliższym czasie formalnego zbliżenia z Rosją, np. wznowienia stosunków dyplomatycznych zerwanych po wojnie w 2008 r. – „czerwoną linią" pozostaje uznawanie przez Moskwę niepodległości Abchazji i Osetii Południowej (faktycznie relacje obu państw są coraz lepsze, zwłaszcza w wymiarze gospodarczym). W narracji gruzińskich władz – które wciąż deklarują akcesję do UE i NATO jako główny priorytet – Zachód chce wciągnąć ich kraj do wojny rosyjsko-ukraińskiej, nakłaniając do utworzenia „drugiego frontu". Linia taka jest zgodna z oczekiwaniami gruzińskiego społeczeństwa, które z jednej strony w zdecydowanej większości (ok. 80%) popiera eurointegrację, z drugiej jednak – boi się Rosji i, choć wspiera w swojej masie Ukrainę, ceni działania rządu minimalizujące zagrożenia dla kraju i przynoszące wymierne zyski (w 2022 r. Gruzja odnotowała wysoki wzrost PKB, m.in. dzięki zwiększeniu handlu z Rosją oraz transferom finansowym od

rosyjskich migrantów).

- Obecne wydarzenia mogą uświadomić społeczeństwu, że kurs Gruzińskiego Marzenia prowadzi do konfliktu z Zachodem (takim impulsem nie stała się sprawa odbywającego karę pozbawienia wolności b. prezydenta Micheila Saakaszwilego, zob. *Wielki (nie)obecny. W co grają Saakaszwili i gruzińska opozycja*). Gdyby tak się stało, demonstracje – które z pewnością będą kontynuowane – mogą przybrać rozmiary, które uniemożliwią władzom ich rozproszenie, co może w rezultacie skutkować politycznym przesileniem. Na znaczeniu może zyskać tradycyjna opozycja – w rankingu popularności poszczególnych partii Gruzińskie Marzenie wciąż dominuje – której liderzy twierdzą, że władze realizują w praktyce politykę zbliżenia z Rosją. Nie jest też wykluczone pojawienie się „trzeciej siły", która zagospodaruje środowiska rozczarowane całą obecną sceną polityczną. Pewną rolę może odegrać coraz bardziej skonfliktowana z obozem rządzącym prezydent Zurabiszwili. W tym celu musiałaby jednak z pewnością rozpocząć budowę własnej formacji (parlament jest w stanie odrzucić jej weto).

Aktualizacja z 9 marca:

9 marca większość parlamentarna wycofała z dalszych prac projekt ustawy „O przejrzystości obcych wpływów" (wcześniej podjęto decyzję, że drugi z projektów – „O rejestracji agentów zagranicznych" – nie trafi pod obrady posiedzenia plenarnego). We wspólnym oświadczeniu rządzącego Gruzińskiego Marzenia i ruchu Siła Narodu napisano, że przyjęty akt prawny wywołał spory w społeczeństwie, gdyż przedstawiono go w negatywnym świetle, co wprowadziło w błąd „pewną część ludności". Dokument stwierdza również, że projekt niesłusznie określono mianem „rosyjskiego" i nie prowadził on do zejścia Gruzji z europejskiego kursu, ale „w trosce o spokój i stabilność" sygnatariusze zdecydowali o wycofaniu go bez żadnych warunków i zastrzeżeń. Wcześniej, w nocy z 8 na 9 marca, doszło w Tbilisi do kolejnych wielotysięcznych demonstracji.